

Sytuacja materialna ludności polskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950

W wyniku przegranej przez III Rzeszę wojny i porozumień zwycięskich mocarstw Dolny Śląsk znalazł się w granicach Polski. Struktura narodowościowa i społeczna w regionie w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych bardzo się zmieniła. Na skutek decyzji międzynarodowych ludność niemiecka została wysiedlona do Niemiec, a na jej miejsce osiedlono Polaków oraz ludność pochodzenia żydowskiego, ukraińskiego, greckiego etc. W związku z tym ludność polska stanęła przed koniecznością wytworzenia niemalże na nowo zasad współżycia społecznego na zasiedlanym terytorium.

Jednym z podstawowych czynników wpływających na postrzeganie rzeczywistości społeczno-politycznej przez osadników była sytuacja materialna, w jakiej się znaleźli po przybyciu na Dolny Śląsk. Wywodzili się oni z różnych środowisk i warstw społecznych, przez co decyzję o osiedleniu się podejmowali pod wpływem różnych przesłanek. Przymus sytuacyjny związany z aneksją wschodnich terenów przez ZSRR i ich podziałem między Ukraińską SRR, Białoruską SRR i Litewską SRR, połączony z organizacją planowych przesiedleń ludności polskiej, był głównym powodem przybycia tzw. repatriantów¹. Zupełnie inne czynniki wpływały na decyzję o przesiedleniu się osób z centralnej Polski. Przede wszystkim przybyły one na ziemię poniemieckie dobrowolnie, najczęściej w celu polepszenia sobie i swoim rodzinom dotychczasowych warunków życia.

Zachęcając do wyjazdu na Ziemię Zachodnie, władze reklamowały je jako miejsce szybkiego i łatwego wzbogacenia się. Hasło „na zachód” kryło dodatkowo także myśl o zemście za wojnę. Myślano o przejmowaniu od Niemców majątków z już obsianym areałem, w idealnym stanie i z pełnym inwentarzem. Rzeczywistość po wielomiesięcznych walkach na tym terenie oraz stacjonowaniu jednostek armii sowieckiej okazała się zupełnie inna. Osadnicy zastali zniszczone gospodarstwa wymagające dużych nakładów pracy oraz pieniędzy, nieobsiane lub zdewastowane i zaminowane pola uprawne, brak siły pociągowej oraz inwentarza żywego, żołnierzy sowieckich kradnących i wykorzystujących ludność cywilną, a także niechętną nowym przybyszom ludność niemiecką pozostającą nadal w swoich gospodarstwach.

Akcję osadnictwa polskiego na Dolnym Śląsku rozpoczęto jeszcze przed ostatecznymi decyzjami międzynarodowymi. Pierwsi osadnicy pojawili się tam już na przełomie lutego i marca 1945 r., rozpoczynając nieuregulowany prawem i cechujący się żywiołowością okres zwany pionierskim. Polaków przybyłych na Dolny Śląsk należy podzielić na duże zbiorowości mające podobne doświadczenia. Start poszczególnych grup był odmienny.

Najliczniejszą grupą ludności, która przybyła na Ziemię Zachodnie jako pierwsza, byli Polacy z centralnej Polski, w większości z trzech centralnych województw: krakowskiego, łódzkiego

¹ Stosuję terminologię występującą w źródłach, w związku z powyższym Polaków przesiedlonych z ziem utraconych na rzecz ZSRR nazywam repatriantami, choć nie przybywali oni do Polski z zagranicy, lecz z ziem wchodzących w skład II Rzeczypospolitej.

i warszawskiego². Pochodzili oni często z niższych warstw społecznych i nie posiadali własnego majątku. Wywodzili się zarówno ze wsi, jak i z miast. Wykorzystywali możliwości, jakie pojawiły się w danym momencie, i zachęteni propagandą rządową przybywali na Ziemię Zachodnie w celu poprawy swojej sytuacji materialnej. Na terenach poniemieckich zajmowali najlepsze gospodarstwa rolne. W tej masie byli także szukający schronienia przed władzami bezpieczeństwa działacze niepodległościowi i antykomunistyczni. Anonimowość dawała im namiastkę bezpieczeństwa. W wyniku tego spontanicznego ruchu do maja 1945 r. na Dolnym Śląsku osiedliło się 40 tys. ludzi.

Rzeczywistość odbiegała diametralnie od wizji, jaką wyrobili sobie na podstawie propagandy, co często wpływało na zmianę ich zamiarów: rezygnowali z osiedlenia się na stałe, postanawiali wydrenować, ile się da, zastane czy chwilowo objęte majątki i powrócić do małych ojczyzn. Część osadników z centralnej Polski przybywała na ziemię Dolnego Śląska już z zamiarem wzbogacenia się kosztem pokonanych Niemców i zajmowali się przywłaszczaniem sobie majątku poniemieckiego lub wręcz odbieraniem Niemcom ich rzeczy przy użyciu środków przymusu, aby następnie sprzedać je na nielegalnych targowiskach lub wywieźć na tereny rdzennie polskie. „Szabrem trudnili się w większości mieszkańcy Polski centralnej, którzy wykorzystywali różne środki transportu, aby przewieźć łupy do miejsca swojego zamieszkania w celu ich upłynnienia”³. Szaber miał także odmianę łagodniejszą polegającą na odkupowaniu od ludności niemieckiej póżdarmo różnego rodzaju sprzętu, odzieży etc., a następnie sprzedawaniu w miastach centralnej Polski po kilkakrotnie wyższej cenie⁴. Szabrem zajmowali się zarówno pojedynczy ludzie korzystający z nadarzającej się okazji, aby zarobić, jak i całe zorganizowane grupy wywożące majątek poniemiecki samochodami czy furmankami.

Przesiedleńcy z terenów wcielonych do USRR, BSRR i LSRR przybywali na Ziemię Zachodnie z reguły według przygotowanego planu. Pierwszy zorganizowany transport z BSRR dotarł do Wschowy już w maju 1945 r., w niedługim czasie zaczęli napływać również tzw. repatrianci z USRR⁵. Zgodnie z założeniami i regulacjami prawnymi umożliwiano im przewiezienie do nowego miejsca osiedlenia części majątku, rodzina mogła zabrać ze sobą do 2 ton rzeczy osobistych na jedną osobę oraz należący do niej inwentarz żywy⁶. Majątek ten teoretycznie miał być podstawą do przeżycia i rozwoju gospodarstwa po zasiedleniu. Jednakże wielokrotnie mieli oni duże problemy z wywozem prawnie zagwarantowanej ilości mienia.

Teoretyczne podstawy akcji osiedleńczej tworzyła w trakcie jej trwania Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Planowano każdy jej element, od zorganizowania grupy na miejsce wysiedlenia, do osiedlenia jej w odpowiednio przygotowanym miejscu na Ziemach Zachodnich. O nierealności realizacji wszystkich założeń teoretycznych świadczyła masowość ruchów migracyjnych. Podczas organizowania grupy przesiedleńczej brano pod uwagę uczciwość, zgodność,

² C. Osekowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 51.

³ AP Kamieniec Żąbkowicki, Starostwo powiatowe Wałbrzych, 50, Nielegalny handel, 2 XI 1945 r., k. 129.

⁴ J. Wasilewski, *Na szlakach tanich zysków*, „Pionier”, 17 X 1945, nr 44, s. 2; W. Domański, *Szaber na grubszą skalę*, *ibidem*, s. 4.

⁵ *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 647.

⁶ „Rozdział I, pkt 2. Ewakuowanym zezwala się na wywóz odzieży, obuwia, pościeli i bielizny pościelowej, środków żywności, sprzętu domowego, wiejskiego inwentarza gospodarczego, uprzęży i innych przedmiotów domowego i gospodarskiego użytku o ciężarze ogólnym do dwóch ton na jedną osobę, a także bydła i ptactwa do gospodarstwa ewakuowanego; pkt 3. Osoby wykonujące specjalne zawody, takie jak: robotnicy, rzemieślnicy, lekarze, artyści, naukowcy itp. uprawnione są do wywozu przedmiotów niezbędnych do ich działalności zawodowej” (Wyciąg z umowy pomiędzy rządem BSRR i PKWN o ewakuacji ludności białoruskiej z terytorium Polski i obywateli polskich z terytorium BSRR [w:] *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski i in., Warszawa 1998, s. 131).

karność i znajomość warunków na nowych ziemiach⁷. Zaznajomienie osadników z warunkami panującymi na terenie osiedlenia polegało nie na przedstawieniu im kultury gospodarczej panującej w danym regionie, różnie w warunkach glebowych, klimatycznych czy technice uprawy roli, ale na pokazaniu wielkich zniszczeń oraz przygotowaniu do ciężkiej pracy przy minimalnym wsparciu ze strony państwa⁸. W związku z tym preferowano ludzi młodych, niestroniących od pracy społecznej, spełniających również określone wymagania materialne. Zbliżony status materialny grupy osadników miał pozytywnie wpływać na współpracę między nimi w miejscu osiedlenia. Ludzie bez żadnych zasobów materialnych mogli ubiegać się o wyjazd w charakterze robotników folwarcznych Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Każdy powiat na ziemiach macierzystych miał obliczyć liczbę ludności do wysiedlenia z uwagi na brak miejsc pracy. Na podstawie planów powiatowych przygotowywano plan roczny przekazywany do odpowiedniego powiatu na Ziemach Zachodnich. Powiat przyjmujący, a *de facto* Powiatowy Urząd Ziemski, w programie osiedleńczym miał określić swoje możliwości absorpcyjne, a gdyby nie mógł przyjąć wymaganej liczby osób, miał obowiązek poinformowania o tym powiat wysyłający⁹.

Realizacja niniejszych założeń pozostawiała wiele do życzenia, przez co dochodziło do wytworzenia nadwyżki osadników w stosunku do wolnych miejsc osiedlenia. Władze preferowały, zarówno na czas podróży, jak i po osiedleniu się w nowych miejscach, tworzenie mniejszych grup powiązanych towarzysko lub rodzinnie i takie zespoły uwzględniały przy przydziale wagonów do transportu. Zgodnie z wytycznymi, po zorganizowaniu grupy osiedleńczej istniała możliwość wysłania delegacji na Ziemię Zachodnie w celu obejrzenia, zarezerwowania i zabezpieczenia wytypowanych majątków. Po dopięciu wszystkich formalności przed wyruszeniem na nowe miejsce osiedlenia wybierano opiekuna transportu polecanego przez Powiatową Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego¹⁰ oraz zaakceptowanego przez Państwowy Urząd Repatriacyjny. Dodatkowo każdy wagon miał własnego opiekuna.

Władze osiedleńcze miały starać się o odpowiednie warunki w miejscu osiedlenia, aby nie narażać ludzi na niepotrzebne niedogodności. Powiatowa Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego była zobowiązana do stworzenia programu osiedleńczego opartego na strukturze agrarnej danej jednostki samorządowej i dodatkowo uwzględniającego – w związku z niemożliwością dokładnego określenia ilości wolnych pomieszczeń mieszkalnych czy gospodarstw – możliwość zmian. Przygotowany w najdrobniejszych szczegółach powinien być również plan przyjęcia grup osiedleńczych. Należało w nim określić ilość i rodzaj środków lokomocji oddanych do dyspozycji osadników, ilość produktów żywnościowych dla przesiedleńców oraz paszy dla inwentarza żywego. Na długo przed rozpoczęciem akcji majątki należało przygotować do osiedlenia, obsiać pola, wyremontować izby mieszkalne i zapewnić inwentarz martwy i żywy, jeżeli taki został w gospodarstwie¹¹. Władze miejscowe powinny wywrzeć na przybyszach jak najlepsze wrażenie, co miało zaowocować zaangażowaniem osadników w odbudowę regionu.

Tak w teorii miała przebiegać akcja przesiedleńcza, praktyka była jednak zgoła odmienna. Odgórnie i bez przygotowania wprowadzany plan osadnictwa doprowadził do ogromnego chaosu kompetencyjnego. Aparat administracyjny na Ziemach Zachodnich miał dużą swobodę w stoso-

⁷ AAN, MZO, Materiały dotyczące osadnictwa na Ziemach Odzyskanych 1946–1948, 2201, [brak tytułu], 22 XI 1947 r., k. 189.

⁸ *Ibidem*, k. 190.

⁹ *Ibidem*, k. 193.

¹⁰ *Ibidem*, k. 198. W skład Powiatowej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego wchodził przedstawiciele organizacji Wici, Samopomoc Chłopska, Związek Walki Młodych, Związek Zachodni, Powiatowy Urząd Ziemski, Starostwo, Państwowy Urząd Repatriacyjny.

¹¹ *Ibidem*, k. 203.

waniu przepisów prawnych i praktycznej realizacji wytycznych urzędów centralnych¹². Zadanie osiedlenia na tych obszarach ludności polskiej realizowały wyspecjalizowane instytucje, takie jak PUR lub urzędy administracji publicznej, w których ramach powołano odpowiednie wydziały. We wrocławskim urzędzie wojewódzkim działał Wydział Osiedleńczy i Przemysłowy, którego zadaniem było zapewnienie odpowiednich warunków bytowych robotnikom przemysłowym, rzemieślnikom i innym. We Wrocławiu całość kompetencji w tej sprawie miał Zarząd Miejski, z którego – do koordynacji działań wielu instytucji – wydzielono Referat Osiedleńczy działający przy Wydziale Pracy i Opieki Społecznej. Po podziale miasta na obwody organami bezpośrednio zajmującymi się osadnictwem stały się miejskie urzędy obwodowe.

Instytucją o podstawowym w skali całego regionu znaczeniu, na której spoczywał największy ciężar akcji osiedleńczej, ale również akcji wysiedleńczej obywateli niemieckich, był PUR. Do jego zadań należała organizacja repatriacji ludności z innych państw do Polski, rozmieszczenie ich na terenie kraju, opieka sanitarna i aprowizacja podczas podróży, pomoc w pierwszym etapie zagospodarowywania otrzymanych domów i warsztatów pracy etc.¹³ Kierownictwo PUR, wyznaczając miejsca docelowe dla konkretnych grup repatriantów czy przesiedleńców, kierowało się zagęszczeniem ludności na danym terenie oraz kwalifikacjami zawodowymi osób przewożonych¹⁴. W tej sytuacji wręcz niemożliwe było zachowanie zwartego osadnictwa grup regionalnych.

Z powodu braku wyraźnego określenia kompetencji urzędników i pozostawienia im swobody w interpretowaniu przepisów prawa pomiędzy pracownikami PUR a przedstawicielami miejscowej władzy rozgorzała rywalizacja o prawo przydzielania osadnikom majątku poniemieckiego, począwszy od lokali mieszkalnych, na inwentarzu żywym kończąc. Piastowanie stanowisk wyposażonych w tego rodzaju uprawnienia przynosiło konkretnym urzędnikom wymierne profity materialne. Próbę przeciwdziałania tej szkodliwej – przede wszystkim dla osadników – rywalizacji podjął pełnomocnik rządu Stanisław Piaskowski, systematyzując ogólnie kompetencje poszczególnych urzędów¹⁵. Niestety, posunięcie to nie zlikwidowało problemu. Zdarzały się przypadki, że dwie rodziny dostawały przydział na jedno gospodarstwo, przy czym dokumenty zostały wystawione przez różne urzędy. Przydzielano również repatriantów do majątków zajętych już przez osadników przybyłych wcześniej z centralnej Polski, co prowadziło do konfliktów i bójek¹⁶.

Dość szybko, już na początku 1946 r., zaczęto odczuwać brak wolnych gospodarstw rolnych zdolnych do zamieszkania bez dużych nakładów finansowych. W związku z masowym napływem ludności polskiej do miasta Miejska Rada Narodowa w Jeleniej Górze już we wrześniu 1946 r. postulowała ograniczenie akcji osiedleńczej. Liczba wolnych gospodarstw rolnych w okolicy oraz sklepów i warsztatów pracy w samym mieście, nieproporcjonalna do liczby przybyłych, doprowadziła do sytuacji, w której setki repatriantów przez długi czas zamieszkiwały w punktach etapowych zorganizowanych przez PUR w oczekiwaniu na przydział mieszkania¹⁷. Ludzie ci stanowili dla miasta obciążenie zarówno logistyczne, jak i finansowe. Szukając rozwiązania dla zaistniałej sytuacji, urzędnicy od marca 1946 r. faworyzowali przy rozdziale majątków przesiedleńców z terenów zniszczonych przez wojnę, którzy udokumentowali, że rolnictwo było podstawą ich utrzymania.

¹² T. Kędra, *Czynniki wpływające na nastroje ludności polskiej osiadłej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, s. 17–18 i 20–21.

¹³ Dekret PKWN z 7 X 1944 r. o utworzeniu PUR, DzU 1944, nr 7, poz. 32.

¹⁴ S. Banasiak, *Działalność osadnicza PUR-u na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 236.

¹⁵ E. Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 31–32.

¹⁶ AP Wrocław, Akta gminy Wabienice, powiat Oleśnica, 27, Sprawozdania miesięczne za sierpień 1946 r., k. 211.

¹⁷ AP Jelenia Góra, MRN w Jeleniej Górze. Sprawozdania z działalności MRN, 1946 r., 42, Sprawozdanie z działalności MRN w Jeleniej Górze za okres 1–30 IX 1946 r., k. 6.

Napływ reemigrantów i repatriantów skoordynowano z wysiedleniami ludności niemieckiej. Najdłużej niezasiedlone pozostawały majątki powyżej 100 ha przeznaczone do parcelacji¹⁸.

Podobnie została zorganizowana akcja repatriacji ludności polskiej z terenu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Umowa z początku 1946 r. obejmowała reemigrację 25 tys. Polaków, którzy mieli prawo zabrania ze sobą posiadanego inwentarza żywego i martwego¹⁹. Zanim pierwszy transport dotarł w kwietniu 1946 r. na miejsce przeznaczenia, nastąpiło zacieśnienie stosunków polsko-jugosłowiańskich. W marcu, podczas wizyty w Rzeczypospolitej Polskiej premiera i marszałka Josipa Broz-Tity, podpisany został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między obydwojoma krajami²⁰. Władze administracyjne, biorąc pod uwagę dobre stosunki z bratnią republiką, przeznaczyły pod osadnictwo przyszłych repatriantów powiat bolesławiecki i wstrzymały tam przez pewien czas napływ innych grup ludności polskiej²¹. Od kwietnia do listopada 1946 r. na Dolny Śląsk przybyło ponad 15 tys. osób z Jugosławii. W większości była to ludność rolnicza, tworząca zwarte skupiska i starająca się zachować własne zwyczaje i kulturę²².

Od wiosny 1946 r. zaczęły nadchodzić transporty repatriantów ze Wschodu, czyli ludności polskiej przebywającej od początku wojny w łagrach lub na zesłaniu w ZSRR. Były to osoby praktycznie pozbawione własnego mienia, często przewlekłe chore, wymagające opieki lekarskiej. W pierwszym etapie trafiały do punktów sanitarnych obsługiwanych przez Polski Czerwony Krzyż, następnie szukały zatrudnienia w miejscu osiedlenia. Miejskowa administracja często traktowała tych repatriantów jako ciężar, gdyż musiała zapewnić im opiekę, lokale mieszkalne oraz wyżywienie²³.

Wspomnieć należy również o ludności autochtonicznej, uznawanej przez władze za ludność pochodzenia polskiego. Była to niewielka społeczność w regionie, na wysokim poziomie cywilizacyjnym, miała dobre warunki gospodarowania i własne majątki z zachowanymi sprzętami oraz obsianymi polami, co stało się przyczyną sporu z ludnością napływową²⁴. Polscy urzędnicy pod wpływem przesiedleńców i repatriantów interpretowali w dość swobodny sposób obowiązujące przepisy i traktowali autochtonów jako ludność niemiecką, co prowadziło do odbierania im majątków i wysiedlania²⁵. W przypadku odzyskania gospodarstwa właściciel zastawał je najczęściej zdewastowane i wymagające nakładów finansowych²⁶. Utrata dorobku życia działała deprymująco na ludność rodzimą, powodowała jej wycofanie z życia społecznego i izolację we własnych wspólnotach.

Osobną grupę stanowili reemigranci z Francji, Niemiec i Belgii wywodzący się z emigracji przedwojennej, a często i starszej. Byli to w dużej części górnicy wraz z rodzinami, większość miała lewicowe przekonania. Kierowano ich do miast górniczych, głównie do Wałbrzycha, Nowej Rudy i okolic. Zgodnie z zawartymi umowami do kraju mogło powrócić 5 tys. rodzin. Zorgani-

¹⁸ *Akcja osiedleńcza na Dolnym Śląsku*, „Naprzód Dolnośląski”, 3–4 V 1946, nr 70, s. 4.

¹⁹ *Polacy z Jugosławii wracają do Polski*, „Pionier”, 9 I 1946, nr 7, s. 1.

²⁰ *Układ polsko-jugosłowiański o przyjaźni podpisany*, „Naprzód Dolnośląski”, 19 III 1946, nr 33, s. 1.

²¹ Steol, *Polacy z Jugosławii zaczynają już napływać*, „Pionier”, 8 II 1946.

²² AIPN Wr, 053/706, Materiały operacyjne, raporty, sprawozdania oraz korespondencja dotycząca działalności kleru w powiecie Bolesławiec, Petycja mieszkańców o odwołanie Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu, 1 VII 1949 r., k. 84. Repatrianci z Jugosławii protestowali przeciwko usunięciu siostr zakonnych z zajmowanego klasztoru, ponieważ uczyły dzieci zarówno w języku polskim, jak i chorwackim, oraz znały kulturę i zwyczaje tej grupy.

²³ Archiwum Ośrodka Karta, AW II/2800, Spisane wspomnienia Marii Kosieckiej, s. 44–53. Autorka opisuje swoją trudną sytuację finansową po przybyciu do Wrocławia oraz brak zainteresowania jej rodziną ze strony odpowiednich urzędów państwowych.

²⁴ E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 69.

²⁵ A. Wietrzykowski, *Polacy są wysiedlani na równi z Niemcami. Nie powtórzmy tych błędów na Dolnym Śląsku*, „Pionier”, 12 I 1946, nr 10.

²⁶ *Skargi zweryfikowanych Polaków*, „Naprzód Dolnośląski”, 30 III 1946, nr 43.

zowaną akcją repatriacyjną rozpoczęto w maju 1946 r., do października przybyło 18 tys. ludzi, z czego 10 tys. osiedlono w Zagłębiu Wałbrzyskim²⁷. Motywacją do powrotu były dla tej grupy osadników przekonania polityczne i propagandowy obraz ówczesnej Polski za granicą. Zastana rzeczywistość odbiegała jednak znacząco od ich oczekiwań. Pomimo że władze dokładały wielu starań, żeby zadowolić przybyłych górników (m.in. remontowano przydzielone im lokale²⁸), warunki mieszkaniowe i gorsze warunki pracy w kopalniach oraz braki w dostawach żywności²⁹ wywołały rozgoryczenie. Po wymianie dużej części załóg górniczych w Zagłębiu Wałbrzyskim w związku z przeprowadzeniem akcji wysiedlenia Niemców oraz zastąpienia ich Polakami przybyłymi z wymienionych wyżej krajów odnotowano spadek wydobywania węgla i wydajności pracy³⁰.

Po skonfrontowaniu nowej sytuacji z dawnym życiem poza granicami kraju część reemigrantów podejmowała próby powrotu do dawnego miejsca zamieszkania³¹. Podstawową drogą do legalnego opuszczenia Polski było podjęcie starań w ambasadzie francuskiej o otrzymanie wizy, a w razie niepowodzenia, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie (przed tzw. wielkim zamknięciem) – podjęcie próby nielegalnego przekroczenia granicy³². Statystyki mówiły o półtora tysiąca osób zatrzymanych przez Straż Graniczną i inne służby w trakcie przejścia lub usiłowania przejścia granicy³³, pewną liczbę osób zatrzymała czeska straż graniczna, dużej grupie jednak udało się przedostać do Europy Zachodniej. Z uwagi na skalę zjawiska ludność tubylcza lub niedawno osiadła w pasie przygranicznym zajmowała się zarobkowo przeprowadzaniem chętnych przez tzw. zieloną granicę³⁴. W celu zahamowania tego procederu władze zorganizowały sieć więzień filtracyjnych, dokąd kierowano zatrzymane osoby. W województwie wrocławskim tego typu więzienie zorganizowano w Kłodzku, a jego załoga podlegała bezpośrednio WUBP³⁵.

Na Dolnym Śląsku osiedlono także ludność ukraińską przesiedloną z południowo-wschodniej Polski w ramach akcji „Wisła”. W województwie wrocławskim w powiatach: głogowskim, koźuchowskim, legnickim, lubińskim, milickim, namysłowskim, oleśnickim, oławskim, średzkim. W sumie do sierpnia 1947 r. w ramach 80 transportów przesiedlono 4755 rodzin, łącznie 21 014 osób³⁶. W większości była to ludność rolnicza, starano się więc skierować ją na wieś. W związku z tym, że od zakończenia działań wojennych minęło już dość dużo czasu, do zasiedlenia pozostały tylko majątki powyżej 100 ha lub gospodarstwa indywidualne o znacznym stopniu

²⁷ *Dolny Śląsk. Monografia...*, s. 650.

²⁸ AP Kamieniec Ząbkowicki, Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, 1144, Sprawozdanie z przeprowadzonych czynności przez tutejszy wydział A3b w 1948 r., 31 I 1949 r., k. 11.

²⁹ AP Wrocław, Komitet Miejski PPR w Wałbrzychu, 4, Protokół z posiedzenia egzekutywy Komitetu Miejskiego PPR w Wałbrzychu z 19 V 1947 r., k. 30.

³⁰ AP Wrocław, Komitet Miejski PPR, Referat przemysłowy, 24, Sprawozdanie roczne Wydziału Personalnego Kp. I i ko. I Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego Kopalnia „Bolesław Chrobry”, 27 XII 1948 r., k. 30.

³¹ C. Osekowski, *Spółeczeństwo Polski...*, s. 77–78.

³² AIPN Wr, 053/245, Sprawozdania miesięczne z pracy PUBP w Kłodzku w 1951 r., Sprawozdanie za okres 4 II – 4 III 1951 r., k. 25. Opisany jest przypadek dwóch osób, które nielegalnie kilkakrotnie przekraczały granicę państwa. W trakcie podróży zostały zatrzymane przez czecosłowacką służbę bezpieczeństwa, lecz udało im się zbiec.

³³ AIPN Wr, 053/623, Instrukcje MBP za lata 1946–1950. Wydział II WUBP we Wrocławiu, Instrukcja dla grup operacyjnych w więzieniach dla przekraczających nielegalnie granicę RP, [b.d.], k. 55.

³⁴ AIPN Wr, 053/349, Sprawozdania dekadowe PUBP w Bystrzycy dla WUBP we Wrocławiu za 1947 r., Raport dekadowy za okres 5–15 X 1947 r., 16 X 1947 r., k. 72.

³⁵ AIPN Wr, 053/623, Instrukcje MBP za lata 1946–1950. Wydział II WUBP we Wrocławiu, Instrukcja dla grup operacyjnych w więzieniach dla przekraczających nielegalnie granicę RP, [b.d.], k. 55.

³⁶ Por. AIPN Wr, 053/347, Sprawozdania dekadowe Wydziału V do Departamentu MBP za 1947 r., Raport okresowy kierownika III sekcji za okres 15–31 VIII 1947 r., s. 194; J. Syrnok, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku 1945–1989*, Wrocław 2007, s. 52–55.

dewastacji³⁷. Brak środków na niezbędne inwestycje oraz porównywanie przydzielonych im majątków z gospodarstwami objętymi przez wcześniej przybyłych osadników rodziły niezadowolenie, a w rezultacie izolowanie się ludności ukraińskiej we własnych społecznościach³⁸.

Kształtowanie się państwowości polskiej na Dolnym Śląsku oraz niezwykle niski odsetek ludności polskiej w regionie w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych stwarzały osadnikom możliwość szybkiego awansu społecznego i materialnego³⁹. Organizująca się administracja publiczna, samorządowa, aparat bezpieczeństwa, spółdzielnie etc. potrzebowały ludzi do pracy, dzięki czemu można było zostać urzędnikiem, nie mając do tego żadnego przygotowania zawodowego⁴⁰. Organy bezpieczeństwa także rekrutowały kadrę niższego stopnia z żywołu polskiego zastanego w regionie. W celu rozbudowy szczupłych kadr werbowano pracowników z zastanej na tym obszarze ludności polskiej, bez żadnej weryfikacji. W wyniku tych działań funkcjonariuszami zostawali ludzie zdemoralizowani, a często przestępcy. Niewątpliwym wzmocnieniem były grupy operacyjne złożone głównie z członków PPR oraz byłych partyzantów AL przysyłane z Kielc oraz innych miast centralnej Polski – minister Stanisław Radkiewicz 7 kwietnia 1945 r. polecił kierownikowi WUBP w Kielcach wydzielenie 35 funkcjonariuszy, głównie byłych ałowców, wraz z wyposażeniem, na których czele stanął dotychczasowy kierownik krakowskiego WUBP mjr Stanisław Imiołek-Śliwa. Kadre urzędów bezpieczeństwa stanowili pracownicy delegowani przez komitety partyjne oraz funkcjonariusze UB z innych rejonów kraju. We wrześniu 1945 r. liczba funkcjonariuszy w regionie wynosiła już ok. 900⁴¹. Ten niekontrolowany nabór funkcjonariuszy doprowadził w listopadzie do przeprowadzenia akcji weryfikacyjnej, w której wyniku pozbyto się „elementów politycznie niepewnych i zdemoralizowanych”. Wymieniono również kierownika WUBP, został nim płk Faustyn Grzybowski. W tym momencie można już mówić o okrzepnięciu struktur resortu w regionie. Na Dolnym Śląsku urzędy bezpieczeństwa prócz realizowania swoich podstawowych zadań, czyli zwalczania antyrządowej działalności, zajmowały się poszukiwaniem nazistów, nacjonalistów ukraińskich oraz kolaborantów próbujących się ukryć w masie osadników.

Zgodnie z tym scenariuszem organizowano też ważniejszą z punktu widzenia obywateli formację siłową mającą zapewnić porządek publiczny, mianowicie Milicję Obywatelską. W marcu 1945 r. przystąpiono w Krakowie do tworzenia grupy operacyjnej mającej zbudować struktury MO na Dolnym Śląsku. Dowództwo nad nią objął mjr Władysław Mazur. Około 400 funkcjonariuszy w połowie kwietnia wyruszyło do wyznaczonego regionu. Przystąpiono do organizowania komend powiatowych, komisariatów oraz posterunków w całym województwie. Bolączką był brak kadr, niskie wynagrodzenie oraz złe wyposażenie, w tym brak środków lokomocji, jednolitego umundurowania oraz uzbrojenia⁴². Brak weryfikacji kandydatów do służby spowodował, że trafiły do niej osoby zdemoralizowane, dokonujące wymuszeń głównie na ludności niemieckiej, ale także i polskiej⁴³. Noszenie munduru i broni oraz reprezentowanie władzy ułatwiało czyny

³⁷ AP Legnica, Starostwo Powiatowe w Legnicy, 67, Sprawozdanie sytuacyjne za październik 1947 r. z powiatu legnickiego w województwie wrocławskim, 4 XI 1947 r., k. 194. Osadnicy z akcji „Wisła” nie chcieli przejmować przydzielonych gospodarstw z uwagi na duży stopień zniszczenia zabudowań gospodarskich.

³⁸ J. Szymek, *Ludność ukraińska...*, s. 70.

³⁹ E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 43, 57.

⁴⁰ Archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość, AHM-85, Relacja Janiny Bilewicz-Berezowskiej z 24 X 2011 r. Autorka opowiada, jak została zatrudniona w charakterze pracownika umysłowego w miejscowym urzędzie, mimo że nie miała matury. Jej podstawowym atutem była umiejętność ładnego pisanja.

⁴¹ *Dolny Śląsk. Monografia...*, s. 631.

⁴² M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Warszawa–Kraków 1991, s. 111.

⁴³ AIPN Wr, 145/199, Raporty sytuacyjne KP MO w Wałbrzychu, 1947 r., Raport sytuacyjny za okres 1 IV – 1 V 1947 r., 2 V 1947 r., k. 25.

przestępcze i zapewniało bezkarność⁴⁴. Na przykład komendant posterunku MO w Pilczycach został aresztowany za nadużycia⁴⁵. Niemka została zatrzymana przez milicjanta, który podczas przeszukania znalazł przy niej sporą ilość złotych oraz dolary i zarekwirował je, grożąc przy tym uszkodzoną bronią. Pokrzywdzona skierowała sprawę przeciwko funkcjonariuszowi do sądu, który wydał wyrok uniewinniający, ponieważ oskarżającą była Niemka⁴⁶. Do okradania prywatnych mieszkań wykorzystywano fortel – powoływano się na konieczność przeprowadzenia rewizji⁴⁷. Służba w MO w owym czasie nie należała jednak do bezpiecznych. W październiku 1945 r. prasa donosiła, że dolnośląska milicja straciła ponad trzydziestu funkcjonariuszy⁴⁸. Żołnierze radzieccy zachowywali się butnie w stosunku do polskich służb porządkowych, podważając ich autorytet m.in. przez rozbieranie interweniujących funkcjonariuszy a nawet okradanie na ich oczach Polaków⁴⁹, co w połączeniu z dość powszechnym brakiem szacunku wśród ludności cywilnej doprowadziło do porzucenia służby przez osoby szukające w niej zysków materialnych⁵⁰.

Podstawowym sposobem osadników na polepszenie swojej sytuacji finansowej było zajęcie się handlem przejętym od Niemców majątkiem. Przykład dali prawdziwi w owym czasie władarze tych ziem, Sowieci⁵¹. Wbrew postanowieniom polsko-sowieckim Armia Czerwona zachowywała się tam tak, jak w innych częściach podbitych Niemiec. W ramach reparacji wojennych demontowała i wywoziła na wschód całe fabryki wraz z linią produkcyjną, trakcje kolejowe etc. Sowiecy żołnierze przodowali również w szabrze indywidualnym, zarówno na mikro-, jak i makroskali, w zależności od stopnia wojskowego i zajmowanego stanowiska⁵². Zwykli żołnierze szabrowali wszystko, co tylko mogli ze sobą zabrać lub uznali za przydatne po powrocie do domu. Gromadzili przedmioty od pościeli, butów, kobiecych drobiazków dla żon i matek, po zegarki, narzędzia etc. Całe to dobro wysyłali w paczkach do domu⁵³. Wyżsi oficerowie, mający większe możliwości logistyczne oraz wpływy, do wyszukiwania i gromadzenia rzeczy „trofeijnych” wykorzystywali podległych im żołnierzy oraz park samochodowy, a czasem nawet kolej.

Zjawisko szabru było tak powszechne, ponieważ trudnili się nim przedstawiciele wszystkich narodowości przebywających na Dolnym Śląsku i całych Ziemiach Zachodnich. Uczestniczyli w tym procederze także Polacy. Był szaber, który można określić jako detaliczny: na przykład osadnicy przywłaszczali sobie zachowane sprzęty z okolicznych gospodarstw w celu skompletowania potrzebnych narzędzi do normalnego funkcjonowania gospodarstwa czy zakładu

⁴⁴ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, 4, Korespondencja między pełnomocnikiem rządu RP na obwód miasta Legnica a pełnomocnikiem rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska, 26 XI 1945 r., k. 69.

⁴⁵ AP Wrocław, Komitet Miejski PPR we Wrocławiu. Materiały I sekretarza, 4, Sprawozdanie z zebrania komórki w Pilczycach 17 XI 1945 r., s. 24.

⁴⁶ Zob. *Tajemnica ulicy Lilienkronweg*, cz. 1–2, „Pionier”, 5–6 XII 1945, nr 86–87.

⁴⁷ (p), *O bezprawnych rewizjach*, „Pionier”, 29 XII 1945, nr 103.

⁴⁸ (tp), *Czy milicjant dolnośląski spełnia godnie swoje zadanie?*, „Pionier”, 6 X 1945, nr 36.

⁴⁹ Zob.: AIPN Wr, 053/345, Sprawozdania dekadowe PUBP do WUBP za 1946 r., Raport dekadowy PUBP w Złotorzy, 25 IV 1946 r., k. 324; AP Legnica, Starostwo Powiatowe w Legnicy, 63, Doniesienie o zajęciu w gromadzie Skowronków, 5 VIII 1946 r., k. 47. Pod nieobecność osadników będących na zebraniu Związku Samopomocy Chłopskiej żołnierze Armii Czerwonej plądrowali gospodarstwa, grożąc mieszkańcom bronią białą. Po przybyciu patrolu MO na chwilę zaprzestali tego procederu, by po odjeździe milicjantów wznowić swoje działania i dodatkowo zrywali flagi oraz godło polskie z domów.

⁵⁰ AP Jelenia Góra, MRN w Jeleniej Górze, 42, Sprawozdanie z działalności MRN w Jeleniej Górze za okres 1–30 X 1946 r., październik 1946 r., k. 11.

⁵¹ J. Hytrek-Hryciuk, *„Rosjanie nadchodzą!”*. *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010, s. 126–131, 136.

⁵² B. Gorbaczewski, *Przez wojenną zawieruchę*, Poznań 2011, s. 447–448.

⁵³ *Ibidem*, s. 453.

rzemieślniczego. Jego przejawem był handel pojedynczych kupców czy zwykłych ludzi próbujących wykorzystać różnice cenowe w poszczególnych regionach Polski⁵⁴. Istniał również szaber zorganizowany przez grupy przestępcze, które w celu przejęcia wartościowego mienia nie wahały się używać przemocy względem ludności cywilnej. Członkowie takich grup lub bardziej kreatywni osadnicy, żeby poszerzyć możliwości legalnego upłynnienia majątku ponemieckiego, zatrudniali się w urzędach państwowych lub resortach siłowych⁵⁵ i wykorzystując luki prawne oraz chaos panujący w formułującym się aparacie administracyjnym, sprzedawali wywieziony z regionu majątek najczęściej w województwach centralnej Polski, tworząc w ten sposób własne fortuny. W celu przeciwdziałania opisanemu procederowi pierwszy polski prezydent Wrocławia Bolesław Drobner wydał zarządzenie o rewidowaniu wszystkich ciężarówek opuszczających miasto. Nielegalny z punktu widzenia prawnego obrót gospodarczy był w wielu wypadkach jedynym źródłem utrzymania dla ludności niemieckiej. Wyprzedając swój dorobek życiowy półdarmo, Niemcy mogli kupić rzeczy potrzebne do przeżycia. Korzystali z tego Polacy, którzy na czarnym rynku dorabiali się fortun. Symbolem tego procederu na terenie Dolnego Śląska był wrocławski tzw. szaberplac mieszczący się początkowo na pl. Grunwaldzkim, a następnie przeniesiony na pl. Nankiera.

Kolejnym zjawiskiem występującym w pierwszych latach po wojnie było przeszukiwanie ponemieckich domów, cmentarzy i rezydencji. Miało to związek z wymianą ludności. Niemcy, wyjeżdżając, zakopywali najcenniejsze rzeczy, których nie mogli zabrać, z nadzieją, że odzyskają je po powrocie. Zdarzały się wypadki, że nowi polscy właściciele odkopywali na terenie objętych posesji kuferek ze srebrnymi sztuciami lub równie cennymi przedmiotami⁵⁶.

Jak wynika z danych PUR, 31 grudnia 1945 r. na Dolnym Śląsku mieszkało 611 894 Polaków, w tym na wsi 390 640 osób, a w mieście 221 254⁵⁷. Należy zaznaczyć, że wszelkie dane statystyczne dla Ziem Zachodnich, w tym również Dolnego Śląska, w pierwszych latach po wojnie są danymi szacunkowymi obciążonymi dużym marginesem błędu. Wynika to z wadliwości ówczesnej statystyki, spowodowanej brakiem rozwiniętych struktur urzędowych, oraz dużej płynności ludności i nieprzestrzegania przez nią procedur administracyjnych, m.in. meldunku. Najbardziej wiarygodne, z uwagi na wyspecjalizowanie, wydają się właśnie dane PUR. Według statystyk Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod koniec 1946 r. w przemyśle na tym obszarze było zatrudnionych 64 955 osób, z czego 16 093 Polaków i 48 862 Niemców⁵⁸. Polacy stanowili większość w przemyśle cukrowniczym i chemicznym. W górnictwie, energetyce, przemyśle włókienniczym i innych dominowali Niemcy, szczególnie na stanowiskach wymagających fachowej wiedzy do obsługi sprzętu. Najczęściej ci robotnicy byli namawiani do wyjazdu z Dolnego Śląska do Niemiec. Rok później rozkład liczbowy wyglądał następująco: w przemyśle pracowało 152 620 osób, z czego w przemyśle włókienniczym 25,6 proc., w przemyśle paliw 17,2 proc., metalowym 12 proc., spożywczym 10,5 proc. W 1949 r. statystyki wykazały wzrost zatrudnienia o 60 proc., do liczby 244 375 osób⁵⁹. Największą koncentrację robotników przemysłowych zaraz po wojnie

⁵⁴ Archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość, AHM-59, Relacja Feliksa Fuldy z 6 V 2011 r.

⁵⁵ Zob.: AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, 4, Protokół przesłuchania świadka, 20 XII 1945 r., k. 50. Sprawa dotyczy kradzieży z magazynu Zarządu Miejskiego w Legnicy mebli przez jednego z pracowników, który po jej dokonaniu wyjechał na urlop. Meble rozpoznano jako wyposażenie kilku miejscowych restauracji; W. Domański, *Szaber na grubszą skalę*, „Pionier”, 17 X 1945, nr 44.

⁵⁶ Archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość, AHM-25, Relacja Weroniki Najwert z 5 V 2011 r. Autorka opowiada, jak w 1948 r. jej ojciec odkopał w garażu pojemnik pełen srebrnych sztuców, które następnie sprzedał u jubilera, a za otrzymane pieniądze wyprawił wesele siostrze autorki.

⁵⁷ B. Pasierb, *Życie polityczne Dolnego Śląska 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 1979, s. 29.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 31.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 32.

miał powiat wałbrzyski – 21,2 proc., następnie wrocławski – 14 proc., z Pafawagiem – Państwową Fabryką Wagonów (dawną fabryką Linke Hoffman)⁶⁰, gdzie na skutek wymiany pracowników już w 1945 r. Polacy stanowili większość zatrudnionych. Niemcy jako wykwalifikowani praktycy zajmowali średnie stanowiska techniczne, natomiast Polacy, z uwagi na brak umiejętności, do momentu sprowadzenia kadr z kraju zajmowali się prostymi fizycznymi pracami. Taka sytuacja wytworzyła się w związku z poszukiwaniem przez osadników nowych możliwości zarobkowania, niekoniecznie zgodnych z dotychczas wykonywanym zawodem. W powiecie dzierzoniowskim w przemyśle pracowało 8,8 proc., jeleniogórskim 7,4 proc., świdnickim 6 proc., kamiennogórskim 5,1 proc., lubańskim 4,3 proc., noworudzkim 4,2 proc., kłodzkim 3,1 proc. i ząbkowickim 3 proc.⁶¹

W kolejnych latach tendencja ta utrzymywała się bez zmian tylko w powiecie wałbrzyskim. W związku z akcją wysiedlania Niemców zatrudnienie w przemyśle spadło do poziomu 11,7 proc., przez co w 1949 r. na pierwsze miejsce pod tym względem wysunął się Wrocław (statystyka ta obejmuje wszystkich zatrudnionych w przemyśle, łącznie z Niemcami). Zgodnie z danymi na grudzień 1949 r. na Dolnym Śląsku znajdowało się 2637 zakładów pracy, z czego 1026 państwowych, 923 spółdzielni i 688 zakładów prywatnych. Dodać należy, że państwo miało przewagę jako właściciel zakładów przemysłowych, w których zatrudniało 92,2 proc. pracowników. W spółdzielniach zatrudnionych było 6,9 proc., w prywatnych zakładach 0,9 proc.

W początkowym okresie angażowano w przemyśle wszystkich chętnych. Byli to najczęściej niewykwalifikowani robotnicy przyuczani do prostych prac⁶². Pomimo tak liberalnego podejścia do kwestii rekrutacji cały czas brakowało rąk do ciężkiej fizycznej pracy za niskie wynagrodzenie wystarczające jedynie na skromne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych oraz zakup jedzenia. Robotnicy nie mieli nigdy pewności, czy w danym miesiącu wynagrodzenie zostanie rzeczywiście wypłacone⁶³. Pomimo to nie odnotowywano masowych strajków robotniczych – jak w innych uprzemysłowionych regionach kraju⁶⁴. Dla zapewnienia pracownikom wyżywienia przy zakładach pracy stworzono stołówki, w których obowiązywały kartki żywnościowe⁶⁵. Wynagrodzenie robotnika w Polsce w 1946 r. mieściło się w przedziale od 1129,00 zł do 2249,00 zł. Żeby zachęcić do przyjazdu na ziemię poniemieckie jak największą liczbę robotników wykwalifikowanych, od stycznia 1946 r. do podstawowej pensji doliczano tzw. dodatek zachodni wynoszący 50 proc. wynagrodzenia⁶⁶.

⁶⁰ AP Wrocław, Pafawag we Wrocławiu, 1, Inwentarz przejęcia przedsiębiorstwa w 1945 r., 5 VII 1945 r., k. 1. Zakład przeszedł pod zarząd polski 5 VII 1945 r. Z zachowanych spisów wynika, że w tym największym zakładzie pracy Wrocławia straty w budynkach sięgały 30%, zaś w wyposażeniu tylko 10–20%.

⁶¹ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 32.

⁶² Duży odsetek zatrudnionych stanowili tzw. chłoporobotnicy (AIPN Wr, 053/706, Materiały operacyjne, raporty, sprawozdania oraz korespondencja dotycząca działalności kleru w powiecie Bolesławiec, Meldunek specjalny, 16 VI 1949 r., k. 219). Na Dolny Śląsk przybyły też osoby posiadające wiedzę i doświadczenie niezbędne do pracy w przemyśle (np. z województwa śląskiego lub z Centralnego Okręgu Przemysłowego), szukając tu swojej szansy na objęcie stanowisk kierowniczych. Ich odsetek w ogólnej masie osadników był jednak niewielki (E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 54 i 56).

⁶³ AIPN Wr, 053/323, Sprawozdania roczne z PUBP w Kłodzku, Lubaniu, Lubinie do Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu za 1950 r., Sprawozdanie roczne za okres 1 I 1950 – 1 I 1951 r., 27 XII 1950 r., k. 144. Z tekstu wynika, że problemy z terminowością wypłat dla robotników zdarzały się jeszcze na początku lat pięćdziesiątych.

⁶⁴ Ł. Kamiński, *Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945–1948*, Wrocław 1999, s. 108–109. Znaczący wzrost liczby strajków w województwie wrocławskim, sięgający 15% wszystkich strajków, nastąpił dopiero w 1948 r. Przyczyny takiej sytuacji należy poszukiwać w kształtowaniu się w tym okresie lokalnej społeczności na Ziemiach Odzyskanych. Osadnicy w pierwszej kolejności musieli pozbyć się uprzedzeń względem swoich sąsiadów, a następnie wytworzyć spójną wspólnotę zdolną do przeprowadzenia akcji strajkowej.

⁶⁵ Archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość, AHM-85, Relacja Janiny Bilewicz-Berezowskiej z 24 X 2011 r. Autorka stwierdza, że w pierwszym okresie pracy w urzędzie nikt nie otrzymywał pieniędzy tylko żywność z poniemieckich magazynów oraz możliwość korzystania ze stołówki przez całą rodzinę pracownika.

⁶⁶ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 33.

Otrzymywane kwoty nie wystarczały na wiele. Zgodnie z ówczesnymi wyliczeniami koszt utrzymania trzyosobowej rodziny wynosił 9600,00 zł miesięcznie. Aby wspomóc swoich mężów, duża część kobiet rozpoczynała pracę zawodową, co prowadziło do zmiany stylu życia. Nie wszyscy aprobowali ten stan rzeczy. Twierdzono, że kobiety pracujące zaniedbują obowiązki domowe⁶⁷. Władze szukały dodatkowych sposobów wspomnienia domowych budżetów obywateli jak najniższym kosztem. Jednym z rozwiązań było zakładanie ogródków działkowych, zapewniających dodatkowe wyżywienie. Z powodu fatalnych warunków pracy (często w zakładach pracy brakowało podstawowego sprzętu) oraz trudnej sytuacji finansowej istniała duża płynność kadr.

Ludzie próbowali dorobić się, zarówno legalnie, jak i nielegalnie, na różne sposoby, np. obejmowali sklepy lub zakłady rzemieślnicze⁶⁸. Zgodnie z danymi Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu powstałej 6 sierpnia 1945 r., w regionie było 1500 warsztatów rzemieślniczych zatrudniających 2432 osoby, a do końca 1945 r. uruchomiono jeszcze 5769 warsztatów, które zatrudniały 10 212 osób. Po ustabilizowaniu się sytuacji ludnościowej w 1949 r. działały na Dolnym Śląsku 65 484 warsztaty⁶⁹. Nowi polscy właściciele wywodzili się z różnych środowisk i regionów. Były to m.in. osoby wywiezione podczas wojny na roboty, które po przejściu frontu przejmowały zakład we władanie, lub osoby postępujące za wojskiem i szukające szybkiego zarobku. Z czasem dołączyli do nich przesiedleńcy, którzy w ramach awansu społecznego próbowali swoich sił w rzemiośle. Znaczącą grupę stanowili również byli właściciele warsztatów np. z poznańskiego posiadający odpowiednie doświadczenie oraz kwalifikacje zawodowe. Podobnie było z obejmowaniem sklepów i innych placówek handlowych. Tu wyróżniała się znacząca grupa członków rodzin urzędników, którzy wykorzystywali swoje kontakty dla zapewnienia swoim krewnym możliwości szybkiego wzbogacenia się, a sobie dodatkowych zarobków do skromnych poborów⁷⁰. Zgodnie z obliczeniami Tomasza Szaroty na początku 1947 r. na Dolnym Śląsku było ogółem 13 365 przedsiębiorstw, w tym 7365 sklepów spożywczych i punktów gastronomicznych (stanowiły 70 proc. wszystkich placówek)⁷¹. Rozwój handlu prywatnego uległ zahamowaniu w 1947 r. w skutek tzw. bitwy o handel⁷².

Podstawową grupą osadników byli rolnicy. Zarówno ludność z centralnej Polski, jak przesiedleńcy i repatrianci, to w większości ludność chłopska. Początkowo starali się oni związać swoje losy z wsią, dlatego zajmowali najlepiej zachowane i wyposażone gospodarstwa. W kolejnych okresach przydzielano je głównie repatriantom i przesiedleńcom. Ogólny obszar gruntów na Dolnym Śląsku szacowano na 1 251 282 ha, z czego jedna piąta użytków rolnych nadawała się od razu do zagospodarowania, jednakże w dużej części zajęta była przez wojska sowieckie i wykorzystywana na ich wyżywienie. Niemieckie rolnictwo w regionie opierało się na wielkoobszarniczych majątkach. Gospodarstwa o areale 20–100 ha zajmowały ponad 20 proc. powierzchni, mniejsze, 5–10 ha – zaledwie 12 proc.⁷³ Taka struktura agrarna nastęrczała wiele problemów przy podziale

⁶⁷ AIPN Wr, 053/347, Sprawozdania dekadowe Wydziału V do Departamentu MBP za 1947 r., Raport okresowy kierownika III sekcji za okres 16–31 VII 1947 r., 31 VII 1947 r., k. 173–174.

⁶⁸ AP Wrocław, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Delegatura we Wrocławiu, 4, Sprawozdanie z walki ze spekulacją w lutym 1947 r., k. 50. Autor zwraca uwagę, że większość właścicieli punktów handlowych nie jest z zawodu kupcami, z wyjątkiem grupy przesiedleńców z terenów wcielonych do ZSRR.

⁶⁹ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 38.

⁷⁰ AP Wrocław, Akta gminy Wabienice powiat oleśnicki, 27, Pismo okólne, 4 VII 1946 r., k. 100. Urzędnicy byli wspierani również przez państwo: mieli różne ulgi, a m.in. dzięki dopłatom z Funduszu Wczasów Pracowniczych ponosili tylko jedną trzecią kosztów pobytu na urlopie wraz z rodziną.

⁷¹ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 39.

⁷² AIPN Wr, 053/368, Sprawozdania z PUBP w Trzebnicy, Wałbrzychu, Wołowie, Ząbkowicach Śląskich do WUBP we Wrocławiu, 1948 r., Raport miesięczny referatu IV PUBP w Wołowie za okres 24 IV – 24 V 1948 r., 24 V 1948 r., k. 287.

⁷³ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 34.

gruntów⁷⁴. Wydzielenie samego areálu bez zabudowań nie satysfakcjonowało osadników, gdyż uniemożliwiało im *de facto* normalną pracę. Starano się temu zapobiegać i przydzielać osadnikom części wielkich gospodarstw, przy czym plan podziału budynków stawał się źródłem wieloletnich konfliktów związanych z użytkowaniem zabudowań gospodarskich i dojazdem na pola. Pomimo trudności do końca 1945 r. na gospodarstwach rolnych osiedliło się łącznie 201 856 Polaków, w 1946 r. około 410 000, a w 1947 r. pół miliona, z czego 323 243 osoby to przesiedleńcy⁷⁵. Podziały między gospodarzami były związane z odmiennymi losami poszczególnych grup osadników, sposobem objęcia oraz jakością przydzielonych gospodarstw. Główną przyczyną sporów była wielkość zniszczeń, obszar użytków rolnych oraz przydział inwentarza żywego.

Przesiedleńców można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to osoby, w większości wypadków osadnicy z centralnej Polski, dla których otrzymanie i objęcie gospodarstwa stanowiło awans społeczny. Byli to zazwyczaj ludzie młodzi lub w sile wieku, kreatywni, wyszukujący najlepsze niezniszczone gospodarstwa i angażujący się w życie polityczne regionu. Trudno ocenić, czy działali z pobudek koniunkturalnych, w celu zachowania dopiero co zdobytych gospodarstw, czy też z wiary w nowy ustrój. Drugą grupę, większościową, stanowili ludzie, którzy przybywając na Dolny Śląsk, pozostawiali w dawnych małych ojczyznach rodowe majątki i nawet jeśli otrzymali w nowym miejscu osiedlenia gospodarstwa o wyższym standardzie i wyższej kulturze rolnej oraz większym areale do uprawy, uważali się za pokrzywdzonych przez władze i chcieli wrócić do dawnych miejsc osiedlenia. Występowali również z pretensjami do osadników z centralnej Polski, że ci pozajmowali najlepsze i najmniej zniszczone gospodarstwa⁷⁶ w powiatach południowych, gdzie nie toczyły się walki, dzięki czemu zachowały się w pełni wyposażane i obsiane majątki rolne. W majątkach tych żyli jednak także ich dawni właściciele, w konsekwencji czego dochodziło do sytuacji, w których w jednym domu mieszkwały dwie rodziny, niemiecka i polska, przy czym Polacy rościli sobie prawo do gospodarstwa i przenosili Niemców do suterren, a następnie doprowadzali do ich wysiedlenia.

Sytuacja materialna była jednym z kluczowych czynników wpływających na nastroje społeczne ludności polskiej oraz determinowała aktywność poszczególnych osób. Charakterystyczne dla tamtego okresu były awanse społeczne działaczy i ludzi kreatywnych pochodzących z nizin społecznych. Ich wspólną cechą było dążenie do polepszenia swojego bytu, co mogła im zapewnić praca, zarówno fizyczna, jak i partyjna, na rzecz nowego systemu. Ich zmieniająca się sytuacja materialna była największym motorem do działania⁷⁷. Osoby ambitne, jednak z różnych powodów nieangażujące się w budowę aparatu partyjno-administracyjnego, mogły realizować się w handlu, zarówno legalnym (przez objęcie sklepu), jak np. na czarnym rynku. Uczniowie warsztatów rzemieślniczych w innych regionach kraju, a nawet osoby bez przygotowania w dziedzinie rzemiosła, mogli zostać właścicielami ponemieckich zakładów. Sytuacja ta umożliwiała wzbogacanie się osobom odważnym, podejmującym wyzwania i ryzyko. Większość ludzi szukała jednak spokoju i zapewnienia sobie oraz rodzinie trwałych środków do życia, a w związku z tym podejmowała prace na przydzielonych administracyjnie gospodarstwach, czekając na nadanie własności, lub

⁷⁴ AP Legnica, Starostwo Powiatowe w Legnicy, 65, Sprawozdanie sytuacyjne za wrzesień z powiatu legnickiego w województwie wrocławskim, październik 1946 r., k. 13.

⁷⁵ B. Pasierb, *Życie polityczne...*, s. 35.

⁷⁶ Zob.: AIPN Wr, 053/345, Sprawozdania dekadowe PUBP do WUBP za 1946 r., Raport dekadowy WUBP w Złotoryi, 15 III 1946 r., k. 47; AP Legnica, Starostwo Powiatowe w Złotoryi, 88, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za wrzesień 1948 r., k. 21; Archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość, AHM-59, Relacja Feliksa Fuldy z 6 V 2011 r.

⁷⁷ S. Truszkowski, *Moja droga do PPR zaczęła się w Armii Ludowej* [w:] *Tworzyliśmy cząstkę nowej Polski. Wspomnienia dolnośląskich działaczy PPR 1945–1948*, red. B. Pasierb, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 310–311, 342.

w organizujących się zakładach przemysłowych czy kopalniach. Takie rozwiązania gwarantowały najczęściej skromne, ale w miarę bezpieczne pod względem finansowym życie, nienarażające na konflikt z organami bezpieczeństwa.

Podsumowując, można pokusić się o stwierdzenie, że pomimo wielu trudności związanych m.in. z dużym stopniem zniszczeń wojennych oraz rozwiniętym szabrem, sytuacja osadników na Dolnym Śląsku kształtowała się korzystniej niż w województwach centralnej Polski.